

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/polacy-ratujacy-zydow/94303,Kto-nie-potepia-ten-przyzwala-Protest-Zofii-Kossak-Szczuckiej.html>



Wysiedlanie kutnowskich Żydów do getta, 16 czerwca 1940 r. Fot. AIPN

ARTYKUŁ

Kto nie potępia - ten przyzwala. „Protest” Zofii Kossak-Szczuckiej

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: MARTYNA GRĄDZKA-REJAK 11.08.2022

W upalne lato, kilka tygodni po rozpoczęciu tzw. Wielkiej Akcji, deportacji Żydów z getta warszawskiego do obozu zagłady Treblinka II, pisarka i działaczka społeczna Zofia Kossak-Szczucka oraz inni członkowie Frontu

Odrodzenia Polski przygotowali ulotkę „Protest”. 11 sierpnia 1942 r. konspiracyjnie dystrybuowano ją na ulicach okupowanej Warszawy.

Autorka tekstu wzywała do udzielania pomocy Żydom, ale także wyrażała swoje oburzenie, że zbrodnia ta – przeprowadzana na niespotykaną dotąd skalę – wykonywana jest na oczach świata i przy powszechnym milczeniu.

Sprzeciw na łamach prasy

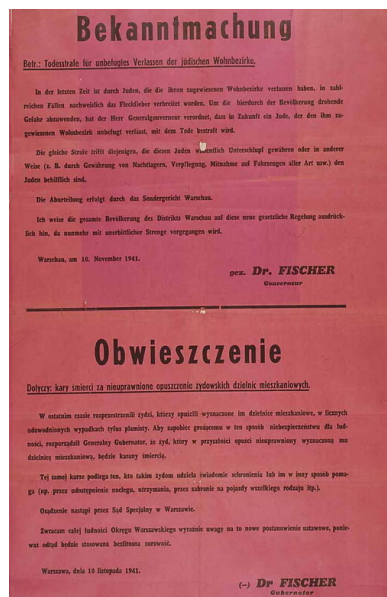
Katolicki, narodowy i społeczno-wychowawczy Front Odrodzenia Polski, na którego czele stała Zofia Kossak-Szczucka, był jedną z konspiracyjnych organizacji niosących pomoc potrzebującym podczas okupacji niemieckiej. Na początku 1941 r. utworzyli go księża katolicy, m.in. ks. Edmund Krauze i ks. Jan Zieja, a także działacze świeccy. Poza Kossak-Szczucką był to m.in. Witold Bieńkowski, a do jej najbliższych współpracowników zaliczali się też: Maria Lasocka, Ignacy Barski i Władysław Bartoszewski.

Front Odrodzenia Polski stanowił kontynuację przedwojennej Akcji Katolickiej. W czasie wojny wydawał dwa organy prasowe: „Prawda” i „Prawda dnia”. Na ich łamach Kossak-Szczucka oraz inne osoby z jej otoczenia, niejednokrotnie odnosiły się do sytuacji okupacyjnej, wskazywały na morale społeczeństwa polskiego oraz analizowały kwestie relacji polsko-żydowskich. To co w sposób szczególny ich oburzało, to milczenie i brak potępienia zbrodni oraz sprawców tychże czynów. Dla przykładu, w maju 1942 r. na łamach „Prawdy” w artykule „Proroctwa się wypełniają” Kossak-Szczucka odnosiła się do pogromów na Żydach z lata 1941 r., w których brała udział ludność wiejska:

„Sprawą pilną jest demoralizacja i brutalność, którą mordowanie żydów wprowadziło do naszego życia. Nie tylko bowiem kolaboranci litewscy, volksdeutsche lub Ukraińcy byli używani do strasznych egzekucji. W wielu miejscowościach [...] miejscowa ludność ochotniczo wzięła udział w masakrach. Trzeba wszelkimi sposobami walczyć z tą hańbą. Informować ludzi, że stają się siepaczami Heroda, potępić w prasie, wzywać do bojkotowania katów, grozić, zapowiadać przeciw morderstwom najsurowsze kary sądowe. W tej chwili nikt nie podnosi tego problemu, prasa haniebnie milczy i zło rozprzestrzenia się jak epidemia, zbrodnia staje się zwyczajem. W żadnym przypadku nie można pozwolić, żeby zaraza brutalności i sadyzmu szerzyła się w wśród nas”.

Jednoznacznie określiła, kto za te zbrodnie odpowiada, ale też odnosiła się do tego jaki mają one wpływ na

lokalną ludność. Poza wyliczeniem udziału w pogromach oraz atakach na Żydów, czy wskazaniem konkretnych miejscowości, podkreśliła brak rozpowszechniania informacji o tych wydarzeniach, a w szczególności ich potępienia przez kluczowe czynniki polityczne oraz przez resztę społeczeństwa.



Obwieszczenie gubernatora Fischera z 10 listopada 1941 o karze śmierci za „nieuprawnione opuszczenie żydowskich dzielnic mieszkaniowych”



Budowa murów getta w Warszawie, 1940. Fot. z zasobu IPN

W innym tekście – broszurze – dotyczącej sytuacji w 1942 r., zatytułowanej „Dzisiejsze oblicze wsi. Reportaż z

podróży” Kossak-Szczucka odnosiła się do postaw i zachowań chłopów. Bez ogródek wskazywała przy tym na współludzia wielu z nich w Zagładzie:

„Dziś okrucieństwo niemieckie zniszczyło wszelką wrażliwość u chłopów, odebrało im zdrowy sąd [...]. Niemcy rozpowszechnili przekonanie, że Żyd jest istotą przeklętą, wobec której można bezkarnie popełnić każdą zbrodnię. To przekonanie powoduje, że niestety przypadki czynnej współpracy chłopów przy niemieckiej akcji eksterminacyjnej stają się częste. Jest to precedens bardzo niebezpieczny”.

Z kolei kilka miesięcy później, już po głównej fazie masowego ludobójstwa prowadzonego przez Niemców w ramach Aktion „Reinhardt”, na łamach miesięcznika „Prawda”, w numerze z marca 1943 r., pisano na temat szmalcownictwa wobec ukrywających się Żydów:

„Nie trzeba prawdy owijać w bawełnę. Nie trzeba dla względów prestiżowych choćby wobec zagranicy milczeć o rodzimych kanaliach, które żerują na nędzy ludzkiej i nieszczęściu. Zatrważający wzrost denuncjatorów, nieprawdopodobne rozszerzenie się zgranych kół szantażystów zagraża spokojowi coraz większej ilości ludzi, czyni nieznośnym życie tych, którzy prześladowani przez okupanta czują się jak zgonione wściekłe psy. Myślimy też o Żydach. Na tych ostatnich przede wszystkim żeruje szantaż. Dawaliśmy już wyraz naszemu stosunkowi do społeczeństwa żydowskiego. Dziś podkreślamy z całym naciskiem, że jesteśmy świadkami najbardziej hańbiącego procesu żerowania na ich nieszczęściu. Dla faktu tego nie ma usprawiedliwienia. Niczyj antysemityzm nie zmienia faktu, że szantażysta jest kanalią”.

I choć autorzy tekstu ponownie wskazują, że ich stosunek do Żydów jako nacji nie ulega zmianie, to bardzo mocno podkreślają, że nie ma usprawiedliwienia dla wykorzystywania ich tragicznego położenia, szantażowania ich oraz innych form zastraszania i wyłudzenia środków materialnych. Tym bardziej nie ma usprawiedliwienia dla ich mordowania.

GENERALGOVERNMENT
DZIEKI RABIM
Für das Reich der SD Ostpolen
Administration Ostpolen

BEKANNTMACHUNG

Es ist wiederholt festgestellt, dass geflüchtete Juden von Polen aufgenommen sind. Ich mache auf die Verordnung über Außenhalsbeschränkung im Generalgouvernement vom 15. 10. 1942, VO. B. GG. S. 595 aufmerksam. Danach werden diejenigen Polen, die den geflüchteten Juden Unterschlagung der Beköstigung gewähren oder ihnen Nahrungsmittel, Bekleidung, oder dem Tode Bestrahlung weihen, strafrechtlich verfolgt werden.

Ostrowiec, den 28. September 1942.

Der Stadtkommissar
(gez.) **Motschall**

GENERAL GOVERNMENT
DZIEKI RABIM
Reichs-Verwaltung Ostpolen
Administration Ostpolen

OGŁOSZENIE

Stwierdzono powtarzające się wypadki ukrywania się żydów uchodźców u Polaków. Zwracając uwagę na 3 rozporządzenie z dnia 15. 10. 1942 r. (VO. B. GG. str. 595) w sprawie ograniczenia pobytu na terenie Generalnego Gubernatorstwa Polaków, że kto udziela żydom uchodźcom pomoc materialną i żywności lub sprzyja im w inny sposób, będzie karany śmiercią. Pouczam, że obywateli.

Ostrowiec, dnia 28 września 1942 r.

Komisarz Miasta
(-) **Motschall**

„Stwierdzono powtarzające się wypadki ukrywania się Żydów u Polaków...” ostrzeżenie Bruno Motschalla wobec Polaków ukrywających Żydów - Ostrowiec Świętokrzyski 1942



Niemieckie zdjęcie agencyjne z 1940 r. przedstawiające transport zbiorowy na ulicach getta w Warszawie. Na karcie zabezpieczającej umieszczono m.in. zdanie: „Do zarządzeń przeciwdziałających w Warszawie rozpowszechnianiu się epidemii, należy także tworzenie specjalnych wagonów tramwajowych dla Żydów, którzy z innych wagonów nie mogą korzystać”. Fot. z zasobu AIPN

Protest przeciw zbrodni

Artykuły na łamach prasy, czy też wypowiedzi w wąskim gronie inteligencji stanowiły jeden ze sposobów reagowania zarówno na realizowaną w tamtym czasie politykę ludobójstwa, jak i na relacje polsko-żydowskie w obliczu tych działań. Niemniej kluczowym w tym aspekcie i poniekąd wykraczającym poza te reakcje, okazało się przygotowanie oraz kolportaż ulotki „Protest”. Ulotki, która powstała pod wpływem wydarzeń

Przedwojenna fotografia Zofii

Kossak-Szczuckiej

Kossak-Szczucka rozpoczęła swój apel od opisu sytuacji, informując co dzieje się za trzymetrowym, ceglanym murem getta:

„W ghetcie warszawskim, za murem odcinającym od świata, kilkaset tysięcy skazańców czeka na śmierć. Nie istnieje dla nich nadzieja ratunku, nie nadchodzi znikąd pomoc. Ulicami przebiegają oprawcy, strzelając do każdego, kto się ośmieli wyjść z domu. Strzelają podobnie do każdego, kto stanie w oknie. Na jezdni walają się nieoprzebane trupy”.

Warto podkreślić, że zawarto tam szczegółowy opis jak wyglądał transport. Na tamtym etapie do pewnego stopnia zdawano sobie już sprawę, co działo się z przeznaczonymi na wywiezienie osobami:

„Na rampie czekają wagony kolejowe. Kaci upychają w nich skazańców po 150 osób w jednym. Na podłodze leży gruba warstwa wapna i chloru polana wodą. Drzwi wagonu zostają zaplombowane. Czasem pociąg rusza zaraz po załadowaniu, czasem stoi na bocznym torze dobę, dwie... To nie ma już dla nikogo żadnego znaczenia. Z ludzi stłoczonych tak ciasno, że umarli nie mogą upaść i stoją nadal ramię w ramię z żyjącymi, z ludzi konających zwolna w oparach wapna i chloru, pozbawionych powietrza, kropli wody, pożywienia i tak nikt nie pozostanie przy życiu. Gdziekolwiek, kiedykolwiek dojadą śmiertelne pociągi – zawierać będą tylko trupy”.

Nazwa Treblinka, jako miejsca docelowego dla transportów z getta warszawskiego pojawiła się na łamach organu prasowego Armii Krajowej – „Biuletynu Informacyjnego” po raz pierwszy 20 sierpnia 1942 r. Z kolei na łamach „Rzeczpospolitej Polskiej” – miesięcznika Delegatury Rządu na Kraj, stało się to dopiero w październiku 1942 r. Stąd też nie dziwi, że w „Proteście”, który powstał przed 11 sierpnia, jeszcze ten ośrodek zagłady się nie pojawia.

tym co czynią. Nie zabierają głosu Anglia ani Ameryka, milczy nawet wpływowe międzynarodowe żydostwo, tak dawniej przeczulone na krzywdę swoich. Milczą i Polacy. Polscy polityczni przyjaciele żydów ograniczają się do notatek dziennikarskich, polscy przeciwnicy żydów objawiają brak zainteresowania dla sprawy im obcej. Ginący żydzi otoczeni są przez samych umywających ręce Piłatów. Tego milczenia dłużej tolerować nie można. Jakikolwiek są jego pobudki – jest ono nikczemne. Wobec zbrodni nie wolno pozostawać biernym. Kto milczy w obliczu mordy – staje się współnikiem mordercy. Kto nie potępia – ten przyzwala”.

Jest mało prawdopodobne, by Kossak-Szczucka miała świadomość informacji, jakie o zagładzie Żydów, a w szczególności o akcji likwidacyjnej w getcie warszawskim już w tym pierwszym jej okresie pojawiały się na łamach konspiracyjnych organów prasowych takich jak „Biuletyn Informacyjny”, a przede wszystkim w rozgłoszeniach radiowych. Poza tekstami, znane są dwie depesze Stefana Korbońskiego „Nowaka”, szefa Kierownictwa Walki Cywilnej, z 26 lipca i 11 sierpnia o wywózkach na wschód i mordowaniu ludności z getta warszawskiego. Ponadto 29 lipca nadano na ten temat audycję z Londynu, w tym samym dniu także mówiono o tym w audycji w radiu „Kościuszko” z Moskwy. W kolejnych tygodniach trwania tzw. Wielkiej Akcji, pojawiały się dalsze informacje o tych wydarzeniach.

Niezmiennie uczucia

W tekście ulotki znajdują się fragmenty, które do dziś budzą szczególne dyskusje i wywołują emocje. W dokumencie pisano bowiem, że jego autorzy nie odcinają się od dotychczasowych poglądów i nadal postrzegają Żydów jako wrogów Polski, a ich zachowanie względem Polaków jest dla nich niezrozumiałe. Nawiązywano także do przedwojennych wypowiedzi i poglądów dotyczących społeczności żydowskiej:

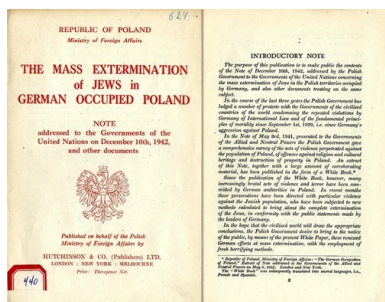
„Uczucia nasze względem żydów nie uległy zmianie. Nie przestajemy uważać ich za politycznych, gospodarczych i ideowych wrogów Polski. Co więcej, zdajemy sobie sprawę z tego, iż nienawidzą nas oni więcej niż Niemców, że czynią nas odpowiedzialnymi za swoje nieszczęście. Dlaczego, na jakiej podstawie – to pozostaje tajemnicą duszy żydowskiej, niemniej jest faktem nieustannie potwierdzanym”.

Kossak-Szczucka znana była z ostrych, antysemitycznych, czy też antyjudaistycznych wypowiedzi sprzed 1939 r. Niemniej w kolejnych liniijkach ulotki podkreślano, że w bieżącej sytuacji na pierwszy plan wysuwa się fakt, że są ludźmi potrzebującymi pomocy i do tego zachęcano polskie społeczeństwo:

„Świadomość tych uczuć jednak nie zwalnia nas z obowiązku potępienia zbrodni. Nie chcemy być Piłatami. Nie mamy możliwości czynnie przeciwdziałać morderstwom niemieckim, nie możemy nic poradzić, nikogo uratować – lecz protestujemy z głębi serc przejętych litością, oburzeniem i grozą. Protestu tego domaga się od nas Bóg, Bóg który nie pozwolił zabijać. Domaga się sumienie chrześcijańskie. Każda istota, zważywszy się człowiekiem ma prawo do miłości bliźniego. Krew bezbronnych woła o pomstę do nieba. Kto z nami tego protestu nie popiera – nie jest katolikiem”.

Badacze do dziś spierają się o motywację, jaka przyświecała Kossak-Szczuckiej przy pisaniu i rozpowszechnianiu „Protestu”. Czy stała za tym jej głęboka wiara i wynikające z niej chrześcijańskie umiłowanie zarówno bliźniego swego, jak i wroga? Czy może tak mocno wyłaniająca się z jej okupacyjnych tekstów troska o moralną kondycję narodu polskiego? O kondycję współobywateli, którzy nie tylko stali się biernymi świadkiem popełnianych przez okupanta zbrodni, ale jak sama podkreślała, sami niejednokrotnie brali w nich udział, a nawet je przeciw Żydom inicjowali. Z pewnością stanowisko wyrażone przez Zofię Kossak-Szczucką w „Proteście” było jedną z nielicznych tak dosadnych wypowiedzi skierowanych w obronie mordowanych Żydów. Ze względu na nakład ulotki miało szansę trafić do wielu domów przynajmniej w okupowanej stolicy. Pytaniem otwartym pozostaje na ile ten głos dotarł poza Warszawę, do innych miast i miasteczek Generalnego Gubernatorstwa lub na prowincję, a także w jaki sposób go odbierano.

„Protest” trafił także poza teren Generalnego Gubernatorstwa, do Rządu Polskiego na Uchodźstwie. Stało się to za pośrednictwem emisariusza – Jana Karskiego. W Londynie został odebrany jako głos polskiego podziemia konspiracyjnego. Jak wynika z francuskojęzycznego wydania książki Teresy Prekerowej „Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie 1942-1945”, rząd emigracyjny przedrukował tekst „Protestu”, cenzurując jednak słowa o stosunku autorów tekstu do Żydów.



The Mass Extermination of Jews in German Occupied Poland, „Masowa eksterminacja Żydów w okupowanej przez Niemców Polsce” broszura Rządu RP na

Słowa i czyny

Aktywność Kossak-Szczuckiej przyjęła w okresie okupacji nie tylko formę pisaną, ale również przerodziła się w czyn. Nieco ponad miesiąc po publikacji „Protestu”, już po zakończeniu tzw. Wielkiej Akcji, 27 września 1942 r. Zofia Kossak-Szczucka (FOP) i Wanda Kraheńska-Filipowicz (Polska Organizacja Demokratyczna) stanęły na czele Tymczasowego Komitetu Pomocy Żydom im. Konrada Żegoty. W organie prasowym Delegatury „Rzeczpospolita Polska” z 14 października 1942 r. zamieszczono komunikat o utworzeniu Komitetu:

„Na skutek inicjatywy szeregu organizacji społecznych z kół katolickich i demokratycznych organizuje się Komisja Pomocy Społecznej dla ludności żydowskiej dotkniętej skutkami bestialskiego prześladowania Żydów przez Niemców. Komisja będzie się starała miarę możliwości i środków oraz możliwości, z jakimi liczyć się trzeba w okupacyjnych warunkach życia kraju, nieść pomoc ofiarom hitlerowskich gwałtów”.

Działania Komitetu utrudniały problemy finansowe, a także fakt, że skupiał on relatywnie niewielką grupę osób tylko z dwóch środowisk: organizacji katolickich i demokratycznych. Polegały one zatem głównie na pomocy uciekinierom z getta (każdy z członków miał pod opieką od kilku do kilkunastu osób). Organizowano dla tych osób nową tożsamość – tzw. aryjskie papiery, tworzone wiarygodną historię dlaczego muszą funkcjonować w konspiracji, szukano lokali i dostarczano drobne sumy pieniędzy na utrzymanie. Jak wskazała badaczka Teresa Prekerowa, niejednokrotnie podejmowane prace nie były w pełni efektywne i w związku z tym Komitet udzielił wsparcia ok. 90 osobom w Warszawie i takiej samej liczbie potrzebujących spoza stolicy:

„brak ściślejszych kontaktów między osobami uczestniczącymi w pracach Komitetu powodował rozproszenie wysiłków, dublowanie czynności, poświęcenie mnóstwa energii dla osiągnięcia jednostkowych celów”.

4 grudnia 1942 r. Tymczasowy Komitet został przekształcony w działającą przy Delegaturze Rządu RP na Kraj Radę Pomocy Żydom „Żegota”. Zofia Kossak-Szczucka nie pełniła w niej już funkcji, ustępując pola innym działaczom. Za swoje działania i pomoc, którą niosła w czasie wojny Żydom, została – w 1982 r. pośmiertnie –

uhonorowana tytułem „Sprawiedliwej wśród Narodów Świata”.

COFNIJ SIĘ